Między wrony

Jednoaktóweczka slangiem podszyta

autor

Julia Gołąb

Postacie:

ARNOLD

BENIU

KRYSIA

JÓZEF

HENRYK

MARIANNA

LENA

UCZNIOWIE

DYREKTOR

PROLOG. SALON. DZIEŃ.

*JÓZEF i KRYSIA siedzą w staromodnych fotelach. KRYSIA niecierpliwi się. Co chwila spogląda na zegarek. Józef czyta książkę.*

*Wpada BENIU.*

KRYSIA

Nareszcie syneczku! Duże korki były?

Czego tak późno?

BENIU

Mamo, tato, wszystko ok. Chciałbym wam

przestawić mojego nauczyciela, profesora Arnolda.

*Na scenę wchodzi ARNOLD, mężczyzna w średnim wieku.*

ARNOLD

Dzień dobry szanownej pani.

KRYSIA

Dzień dobry — a któż pan?

BENIU

Mamo, pan Arnold to nauczyciel

polskiego. Będzie przychodził do mnie na

lekcje.

ARNOLD

Chciałbym nauczyć się mówić slangiem, bo

w ogóle nie rozumiem już tej młodzieży.

KRYSIA

Och. To proszę tutaj, usiądźcie sobie.

My z mężem będziemy cicho, może jeszcze

czegoś sami się nauczymy.

*BENIU I ARNOLD zajmują miejsca przy stole wskazane przez Krysię. Rozkładają kserówki, podręczniki, etc.*

BENIU

*do profesora*

Po pierwsze, z wszystkimi jest

pan na ty. Beniu jestem.

*podają sobie ręce*

Jeśli musisz mówić o kimś po nazwisku, to

NIGDY nie używaj słowa pan, pani. Profesor

to już w ogóle przypał. Jeśli ktoś zwie się

Kowalski, to mówisz na niego: Kowalski.

Oczywiście tylko za plecami.

ARNOLD

Nie rozumiem.

BENIU

Nie, nie — ogarniam.

ARNOLD

Nie ogarniam!

BENIU

Eh — zacznijmy od podstaw.

*przekłada papiery*

Co u ciebie?

ARNOLD

Bardzo dobrze. A u…

BENIU

Nie, znowu nie tak. Możesz powiedzieć

gitówa, spoko.

ARNOLD

W takim razie u mnie gitówa.

KRYSIA

A przez jakie „u” to się pisze?

BENIU

To nieważne. Po co komu ortografia?

Liczy się przekaz. Emocje. Siła rażenia.

ARNOLD

*czytając z kartki*

Wiadomka.

*BENIU odwraca się ze zdziwioną miną.*

BENIU

A to skąd? A pan z kartki czyta.

*KRYSIA podchodzi z filiżanką herbaty do ARNOLDA.*

KRYSIA

Proszę, a oto herbatka.

ARNOLD

*dalej czyta*

Kozacka, mamadżer.

KRYSIA

Ach, dziękuję, bardzo mi miło.

ARNOLD

*upija łyk, czytając*

Masakryczna.

KRYSIA  
 Słucham?!

BENIU  
 Meme, co to za spinka?

KRYSIA

Spinka? Przypinka? Pinezka?! Gdzie, gdzie!

ARNOLD

*czyta*

Nitka.

KRYSIA

I nitka?! Przepraszam, to ja idę

się w lustrze obejrzeć! Józku, odprowadź

pana na zewnątrz.

*WSZYSCY wychodzą.*

SCENA 1. LICEUM. PORANEK.

*Do ARNOLDA podchodzą uczniowie – HENRYK I MARIANNA.*

ARNOLD

No siema dzbany! Czego tam nie

ogarniacie?

HENRYK

Wszystko dobrze?

ARNOLD

Wszystko gitówa!

MARIANNA

Coś się panu stało?

ARNOLD

Nie — spoko, luz, wiadomka.

HENRYK

*dyskretnie do koleżanki*

E… chodź Mery. Chyba jakiś nietrzeźwy…

*HENRYK I MARIANNA wychodzą. Do ARNOLDA podchodzi BENIU.*

BENIU

I jak, profesorze?

ARNOLD

Okropnie!

BENIU

Wiem, w czym tkwi problem. Musi pan

najzwyczajniej w świecie poznać nie tylko

język, ale też „kulturę” młodych.

ARNOLD

Ale mądrze powiedziane. Jakbym to ja wymyślił.

BENIU

Role się odwróciły — do mnie teraz

należy mówienie mądrych cytatów   
 i objaśnień. Pan po prostu słucha.

*Wchodzi DYREKTOR.*

DYREKTOR

Panie Arnoldzie! Otrzymałem na pana

skargę! Obraził pan naszych uczniów!

ARNOLD

Nie ogarniam —y-, nie rozumiem, panie

dyrektorze.

DYREKTOR

Nazwałeś uczniów dzbanem!

BENIU

*do siebie*

Ups - ale siara.

DYREKTOR

Przeprosisz ich jutro z samego rana.

Publicznie.

ARNOLD

*spuszczony wzrok*

Dobrze. Przepraszam…

*DYREKTOR wychodzi.*

BENIU

Muszę pana wprowadzić w świat internetu.

Nawet jeśli palnie pan tam głupotę, to

wszystko jest anonimowe.

*BENIU odpala tablet. Zmienia się oświetlenie na chłodniejsze.*

SCENA 2. INTERNET. NIEOKREŚLONA PORA DNIA.

*BENIU i ARNOLD dalej znajdują się na scenie; przez światło wszystko jest chłodniejsze.*

BENIU

A oto internet! Miejsce nieskończonej

kreatywności językowej.

ARNOLD

Hop hop! Jest tu kto?

BENIU

Hip hop?! Proszę tak nie mówić! Wszystko,

co tu mówimy, zostanie tu na zawsze.

*Nagle na scenę wbiega MARIANNA, HENRYK i LENA. Wszyscy rozmawiający patrzą się w swoje komórki lub tablety, tak, jakby się nie widzieli.*

BENIU

Cześć ziomki!

ARNOLD

Cześć ziomki!

LENA

Cześć beniu323! Cześć użytkownik bez\_nazwy!

BENIU

Proszę wybrać sobie nazwę użytkownika!

ARNOLD

Yyy —- kasztan?

BENIU

Dobra! kasztan1971.

ARNOLD

Skąd znasz datę mojego urodzenia?!

HENRYK/MARIANNA/LENA

Cześć kasztan1971!

HENRYK

Ale z niego dzban! Jak można się nazwać

kasztan!?

MARIANNA

Ziomek, jesteś z naszej szkoły?

ARNOLD

Tak.

LENA

Odpisał z kropką nienawiści!

HENRYK

Za kogo ty się uważasz, atencjuszu?

MARIANNA

Chodźcie, spadamy stąd. Jaki krindż…

*MARIANNA, HENRYK, LENA wychodzą.*

ARNOLD

*załamany*

Już nigdy się z nimi nie zrozumiem…

Beniu, poddaję się.

BENIU

Lepiej już chodźmy stąd profesorze.

Może czas poczytać Słowackiego…

*Wychodzą.*

SCENA 3. INTERNET. NIEOKREŚLONA PORA DNIA.

*Na scenę wchodzi KRYSIA z tabletem. Jej twarz może wyświetlać się na żywo na telebimie.*

KRYSIA

Droga młodzieży! Wasz profesor Arnold

starał się jak mógł, by nauczyć się mówić

waszym językiem. Tak jak wy błądzicie w poprawnej

polszczyźnie, tak on robił błędy w waszym slangu.

Jednak bardzo mu zależało, żeby was zrozumieć.

Doceńcie jego wysiłki! Wy uczycie się polskiego latami,

a on slangu dopiero od wczoraj! Jest niesamowitym nauczycielem, skoro chce się z wami dogadać w waszym „języku”.

Wszedł między wrony i zakrakał tak jak one!

EPILOG. LICEUM. POPOŁUDNIU.

*Na scenę wbiega HENRYK, MARIANNA, LENA i kilkoro innych uczniów   
z telefonami. Klikają w nie, mówiąc:*

UCZNIOWIE

Lajk! Serduszko! Udostępnij!

*Na scenę wchodzi ARNOLD i BENIU. Oświetlenie zmienia się na cieplejsze, wszyscy odkładają swoje urządzenia elektroniczne i podbiegają do profesora.*

HENRYK

Panie Arnoldzie, to my byliśmy dzbany!

MARIANNA

Niezły z pana kozak!

LENA  
 Wybaczy nam pan?

ARNOLD

*z łezką w oku*

No pewex!… Dziękuję… To wszystko zasługa Benia.

KRYSIA

Synku! Jestem z ciebie taka dumna!

*Mama rzuca mu się w objęcia i ściska go z całej siły.*

*Na scenę wchodzi JÓZEK.*

JÓZEK

I wszyscy żyli charaszo i prawilnie.

A stary Józek stał się youtuberem.

*JÓZEK wyciąga telefon i mówi do niego.*

No siema, siema, ziomeczki. Patrzcie

jaka kozacka akcja ma tutaj miejsce.

Dogram wam potem storytime — to naura!!

KONIEC.